

# Walka z porywaczami

## Ameryka likwiduje gangsterstwo

Porywanie dzieci i dorosłych, t. zw. po drugiej stronie Atlantyku „fnatch - racket”, przybiera zastraszające rozmiary. Bandy gangsterskie szaleją w całej Ameryce, aż w końcu ich zachowanie spowodowało silną reakcję ze strony władz bezpieczeństwa.

Dokonane porywania przyniosły, jak dotychczas, bandytom niemałe dochody. Za porwanego małego George Weyerhausera gangsterzy zażądali okupu 200.000 dolarów, przyczem określili 8-dniowy termin wypłaty tej sumy. Porwania dokonano pod przykrywką znanej gangsterki, nazwiskiem Waley.

Inna banda, na której czele stała słynna również bandytka, zwana Kelly Mitralljeza, dokonała porwania słynnego „króla naftowego”, M. Urschella. Gangsterzy zażądali wówczas ni mniej ni więcej tylko pół miliona dolarów okupu. Rodzina prowadziła długie pertraktacje z bandą, targując się o obniżenie sumy. Przez ten czas porwany „król naftowy” trzymany był w strasznych warunkach, ze związanymi rękami, włożony do ciemnej nory, do której prawie wcale nie dochodziło powietrze. Podczas 10-ciu dni otrzymał zaledwie 4 razy posiłek. Ponadto członkowie bandy, o ile byli w dobrych humorach, nie szczędzili mu uderzeń pięściami, wyrwali mu włosy i przypalali skórę cygarami. Jednocześnie zapowiedzieli i jemu i rodzinie, że w razie usiłowań porozumienia się z policją, grozi mu śmierć. Jednak kedy w końcu Urschell, po złożeniu okupu, odzyskał wolność, nie omieszkając dać znać władzom i policji, że wszyscy członkowie bandy schwytano, poczem zostali skazani na śmierć.

### DWA PALCE

Inne zuchwałe porwanie, dokonane przez Holmesa i Thurmonda, skończyło się również źle dla porywaczy. Mianowicie Holmes i Thurmond porwali młodego Brook Harta, żądając okupu.

Jednocześnie z listem, w którym domagali się przesłania 50.000 dolarów, jako zadatku na okup, przesyłali jego rodzinie obcięte dwa palce chłopca zawinięte w chusteczkę. Oczywiście można sobie wyobrazić, co przeżywała rodzina. Ponieważ mieli tyle nieostrożności, że zawiadomili policję o porwaniu, bandyci oświadczyli chłopcu, że postanowili go zgładzić.

Nieszczęsna ofiara pół-oszałała ze strachu, rzuciła się im do nóg, błagając o łaskę. Bandyci odpowiedzieli na to z zimną krwią, że jedyne, co dla niego mogą zrobić, to dać mu dobrą kolację przed śmiercią. Poczem zamordowali chłopca, udusiwszy go sznurem. Kiedy wydała się zbrodnia, na terenie całych Stanów Zjednoczonych zapanało szalone oburzenie przeciwko bezgranicznemu wuchwalstwu gangsterów. I kiedy Holmesa i Thurmonda policja schwytali i przewiozła do więzienia, tłum wdarł się tam i wywłókłszy przestępców z cel, zlinczował natchmiast.

### BUSINESSMAN W KAŻDYM CALU

Słynne było także porwanie znane go finansisty, p. Gettle z Beverly Hills. Gangsterzy porwali go, żądając od niego okupu 150.000 dolarów. Znęcali się nad nim w okropny sposób, rozebrano go, umieszcili na łóżku, przywiązano go za nogę, w bardzo zimnym pokoju. Od czasu do czasu porywacze urządzali sobie miłe rozrywki, boksując przywiązane go p. Gettle. P. Gettle był jednak wyjątkowo przytomnym człowiekiem, który w każdej sytuacji potrafił jeszcze zrobić interes. Otóż podczas swego uwięzienia potrafił się tak przekonująco targować ze swoimi porywaczami, że w końcu ustalili oni z sumy 150.000 na 10.000. Po wpłaceniu tej sumy i uwolnieniu porwany skomunikował się z policją, która aresztowała sprawców napadu Roy Williamsa i Jimmy Kirka.

Cieszące się powszechnym uznaniem naturalne

## WINA KRYMSKIE I KAUKASKIE

### STOŁOWE CZERWONE: STOŁOWE B I A Ł E:

Kaberie Abrau Nr. 44, Mukuzani Nr. 46, Napareuli Nr. 47, Wytrawni Rizing Abrau Nr. 63, Cynandali Nr. 64, Półwytrawni: Napareuli Nr. 66, Mukuzani Nr. 47, Półstodkie: Czaty Dag Nr. 65, Zoty Muskat Nr. 35, Muskat Litwadia Nr. 85, Al Daniil Nr. 89

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach win i restauracjach.

Zygmunt Jurkowski

# Księżycowe interesy

Powieść

Nie mając zbyt wiele czasu na zglebianie nastroju Lubystka, wydobyl z szuflady reklamowy projekt. Był to rysunek, który miał docierać do chłopów żołnierzy i zachęcać ich do konsumpcji kakao. Przedstawiał pyzatego piechura pijącego kakao. Wojak nie posiadał karabinu, miał bowiem ręce zajęte czymś innym, w jednej dłoni trzymał filiżankę, z której pił duszkiem, a w drugiej kilogramową puszkę kakao. Do rysunku miały być dołączone teksty. U góry wierszyk na nutę kujawiaka: „Kaczkę z wodą, gęsi z wodą...”.

„W wojsku wesoło, w pulku wesoło, Bo wojsacy piją tylko kakao...”

Drugi tekst wydrukowany na końcu arkusza, miał imitować nieudolne pismo wojaka. Tym sposobem list pocziwego rekruta, zaczynający się zwykle od słów: „Niech będzie pochwalony...” — albo — „W pierwszych słowach mojego listu pozdrawiam was moi kochani Rodzice” — miał się kończyć:

„...i radzę wam, moi drodzy, żebyście pili dużo kakao a i sąsiadom doradźcie, żeby też pili, bo kakao daje dużo zdrowia i siły do pracy. Pamiętajcie, że KAKAO to ZDROWIE!”

— Co myślisz o tem? — spytał Paweł, wręczając Lubystkowi arkusz.

— Hm, bardzo perfidny pomysł, czyż to?

— Dziubiela.

— A wykonanie?

— Dziubiela zamówił rysunek u jednego z tych młodzieńców, z którymi wracał taksówką od Lędzian, okazało się, że to jakiś

14)

rzeźbiarz czy malarz, nazywa się Płomieńczyk, podobno podkochiwał się dawniej w pani Dorocie.

— Co mówisz, naprawdę? — zainteresował się Lubystek, zdadzając znowu niepokój.

— Tak mówił Dziubiela.

— No, cóż, wyrysował nieźle tego wojaka, ale czy hurtownicy na to się zgodzą?

— Właśnie idę przedłożyć ten projekt głównemu dyrektorowi. A co ty masz dziś do roboty?

— Właściwie nic...

— No, to może mi zechcesz wyręczyć i dopilnować korekty prospektów?

— Bardzo chętnie.

— To chodź, pojedziemy autobusem, do placu W. mamy wspólną drogę — zdecydował Paweł i pociągnął Lubystka za sobą.

Gdy zbliżali się do przystanku, właśnie odjeżdżał autobus, puscili się za nim pędem, lecz nie zdążyli wskoczyć, uciekł im sprzed nosa.

— Złośliwość rzeczy martwych! — rzekł Paweł z irytacją.

Długo musieli czekać zanim przyjechał następny. Gdy wsiadli, Paweł chciał odbyć drogę, stojąc na platformie, ale Lubystek wolał wejść do środka.

— Usiądźmy lepiej, o tam są dwa miejsca — namawiał, popychając Pawła przed sobą. W autobusach ludzie — jak wiemy — wolał sadowić się przodem do kierunku jazdy. Wolne miejsca, które wypatrzył Lubystek były przeciwległe i, cisnąc się do nich w przejeździe, Paweł nie zauważył osoby naprzeciw, której miał za chwilę usiąść. Dopiero, gdy zajął miejsce, zobaczył swoje vis à vis i jednocześnie zaparło mu dech ze wzruszenia — przed nim siedziała pani Urszula.

W pierwszej chwili stracił głowę, zdjął kapelusz, bąknął — przepraszam... — i wykonał niezdecydowany ruch do odejścia, opamiętał się jednak i został, czując, że dławi go coś w gardle i że serce mu wali, jak młotem. Ujrawszy go, pani Urszula szybko odwróciła głowę, mignęły mu tylko przez chwilę, ocenione rzęsami źrenice. Lubystek, który wmg zorientował się w sytuacji, trącił go łokciem nieznacznie. Obok pani Urszuli siedział jakiś młodzie-

## Marsz wojskowy

### przy dźwiękach patefonu

Prasa duńska podaje następującą wiadomość, dotyczącą muzyki wojskowej w Danii. Zgodnie z ostatnim rozporządzeniem Ministra Wojny, podczas wszelkich parad i marszów nie będzie kroczyć przed oddziałem wojska orkiestra wojskowa, a za to będzie jechać automobil ciężarowy. W automobilu umieszczony będzie głośnik

oraz patefon z płytami marszów wojskowych.

Po dokonaniu prób okazało się, że żołnierze maszerują taksamo doskonale przy dźwiękach muzyki mechanicznej, jak i przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Wobec tego zapadła decyzja zlikwidowania orkiestr.

## Pył diamentowy

### do ostrzenia piły

Niektóre gatunki wyjątkowo cennych drzew rosnących w lasach podzwrotnikowych, odznaczają się niezwykłą twardością. Dla ścinania tych drzew musiano sporządzić piły ze specjalnie twardej stali. Okazało się jednak, że piła taka wystarczy zaledwie do ścięcia 3 do 5 drzew.

Ostrzenie zębów piły zwykłymi sposobami nie dawało żadnych wyników. Wobec tego inżynier pewnego towarzystwa eksploatającego lasy w Afryce podzwrotnikowej wpadł na pomysł zastosowania pyłu diamentowego do ostrzenia pił. Skonstruował on specjalny przyrząd, w którym zęby piły przechodzą przez komórki wypełnione pyłem diamentowym.

Metoda ta dała tak doskonałe wyniki, że obecnie jedno z towarzystw brazylijskich zwróciło się do inżyniera o odstępnie patentu. Pył diamentowy okazał się groźnym wrogiem dla odwiecznych majestatem drzew puszc podzwrotnikowych.

## Plastyczne drzewo

Dwaj chemicy wynaleźli rodzaj masy, która po skrzepnięciu posiada wszelkie cechy drzewa. Masa daje się formować w dowolne kształty, a po zaschnięciu wykazuje dużą odporność na uderzenia mechaniczne. Drzewniana „plastelina” doskonale się nadaje do zalepiania wszelkich szczelin i uszkodzeń w drzewie.

Można przy jej pomocy tworzyć skomplikowane jej zastosowanie przy odnawianiu starych dzieł sztuki wykonanych w drzewie.

## 30 proc. cudzoziemców na statku „Piłsudski”

GDYNIA, 20.12. (Tel. wł.). Już pierwsze podróże nowego statku M/S „Piłsudski” wykazały, że możemy się pokusić o zdobycie kien teli zagranicę. Frekwencja ich wynosiła 30 proc. i objęła Danję w 6 proc., Kanadę w 3 proc., Czechosłowację 1,5 proc., dalej Szwecję, Z. S. R. R., Rumunję, Łotwę, Węgry, Litwę, Finlandję, Syryję, Austrię.

niec. Obaj nie wiedzieli, czy jest to jej znajomy, czy zupełnie ktoś obcy. W ciągu paru sekund Paweł trwał w napięciu oczekiwaniu, nie wiedząc, jak się zachowa Lubystek, który znał panią Urszulę i powinien się być przywitać, za chwilę będzie już zapóźno.

Uplywały sekundy i pani Urszula odwrócona profilem, nie zwracała na nich uwagi, spoglądała przez drzącą szybę autobusu na mnąjące szлды, wystawy sklepowe i narożniki domów, które zataczały się na zakrętach.

Nagle Lubystek zdjął kapelusz, odchrząknął dla zwrócenia na siebie uwagi i... przemówił głośno do pani Urszuli, udając, że ją dopiero co zauważa:

— A, kogoż to widzę, moje uszanowanie pani!

Odwróciła głowę i spojrzała na niego niepewnie, przez chwilę zdawała się go nie poznać.

— Cóż to, nie poznaje pani dobrych znajomych, pani Urszulo! — nastawał dalej Lubystek.

Przemawiając w ten sposób, uśmiechał się bardzo życzliwie i trzymał wyciągniętą rękę na przywitanie. Zaskoczona jego bezpośredniością, a nawet zmieszana nieco, podała mu swoją z wahaniami.

— Tak, pamiętam, poznaliśmy się na... jakimś balu... — przypomniała sobie z trudem.

— Właśnie, na balu architektury — dopomógł jej Lubystek i dodał:

— Zresztą widywaliśmy się i później nieraz, pamięta pani?

— Owszem, cośnecóż sobie przypominam, pan Lu... Lu...

— Nazywam się Lubystek.

— Ach, tak, prawda, przepraszam za moją pamięć — usprawiedliwiała się, zerkając na Pawła z ukosa.

— Przychodziłem do pani w sprawie pana Popielca — wyłożył Lubystek, pokazując na wielce zmieszanego Pawła.

Spojrzała na niego przełotnie.

— Nie znam tego pana — rzekła i po chwili dodała — wolałabym, aby pan nie poruszał tej sprawy, nie jest tu nawet miejsce potemu...

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretariat), 6.66.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piętków Trybunałski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

## Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.60 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekar-skie — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.